№ 38 | Warszawa, Środa 29 Stycznia / 10 Lutego | Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji wKrólestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż cena, opłata co na prowincji w Królestwie. z dodaniem rs 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Eufrozyny Panny.
Wschód słońca o g. 7 m. 26.—Zach. o g. 5 m. 4.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 9, wczoraj w poł. zim. 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r. Romualda *Boguskiego*, rodem z gub. Augustowskiéj będącego, który obecnie do kraju powrócił.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w St. Petersburgu, d. 21 listopada 1857 r. posunięty za wysługę lat na assessora kolleg. inspektor szkoły powiatowéj realnéj przy ulicy Leszno w Warszawie *Rejchard*; przyjęci do służby: cudzoziemiec, który złożył przysięgę na poddaństwo Rossji *Stróżecki*, na aplikanta sądowego przy trybunale cywilnym w Warszawie; z dymissjonowanych: sekretarz kolleg. *Straszyński*, na applikanta Kom. R. S. W. i D.; oddalony ze służby: burmistrz miast Tarnogóry i Izbicy w gubernji Lubelskiéj, sekr. gubern. *Łagiewnicki*; za nieprawne wydawanie świadectw na przejazd do miasta Tomaszowa i do gub. Radomskiéj osobom niezapisanym do miejscowych xiąg ludności. Posunięci ze starszeństwem za odznaczenie się w służbie, na sekretarza gubernjalnego: sekretarz magistratu m. Kłodawy w gub. Warszawskiéj *Alwinger*; za wysługę lat z 9 klassy, na assessora kolleg. zastępca sędziego trybunału cywilnego gub. Warszawskiéj *Kulikiewicz*: były p. o. inspektora głównego składu tabak w Płocku *Więckowski*, wynagrodzony zostaje rangą radcy dworu należną przy uwolnieniu od służby.—II. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale Kom. R. S. W. i D. mianowani: pomocnik naczelnika pow. Łęczyckiego w gub. Warszawskiéj, assessor kolleg. Bogumił *Rode*, p. o. naczelnika pow. Płockiego w gub. Płockiéj i budowniczy rządowy *Orłowski*, członkiem rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych. W deputacji szlacheckiéj gub. Warszawskiéj, mianowany: właściciel dóbr Tadeusz *Mierzyński*, członkiem honorowym deputacji; uwolniony od obowiązków na własne żądanie: członek honor. deputacji Stan. *Chełmski*.—III. Przez rozporządzenia kommissji rządowéj i władz oddzielnych, w wydziale Kom. R. S. W. i D. mianowani: pomocnik archiwisty wydziału wyznań w Kom. R. S. W. i D. radca hon. Franc. *Muczyński*, p. o. archiwisty tegoż wydziału; adjunkt sekcji Józef *Bogucki*, p. o. pomocnika archiwisty w tymże wydziale; kancellista kl. 1éj Alexander-Mikołaj *Bossakiewicz*, adjunktem sekcji w tymże wydziale i właściciel dóbr Michał *Malhomme*, radcy dyrekcji ubezpieczeń w pow. Zamojskim; uwolniony od służby na własne żądanie: archiwista wydziału wyznań w Kom. R. S. W. i D. Stan *Porzycki*. W wydziale Kom. R. S. mianowani: applikant sądowy przy trybunale cywilnym w Warszawie, sekr. kolleg. kandydat prawa Witold *Moszyński*, i obrońcy przy sądach pokoju w Warszawie: Wojciech *Bronikowski* i Władysław *Chęciński*, patronami przy trybunale cywilnym gub. Warszawskiéj w Warszawie; b. podpisarz trybunału cywilnego w Lublinie Stan *Karasiński*, patronem przy trybunale cywilnym gub Warszawskiéj w Kaliszu; kancellista Kom. R. S. Edw. *Ufniarski*, p. o. sekretarza klassy 2éj tejże kommissji; kancellista przy trybunale cywilnym w Kaliszu Stefan *Giller*, p. o. adjunkta archiwum akt dawnych przy tymże trybunale.—(Podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant, Xiążę *Gorczakow*.

Namiestnik Królestwa oznajmia podziękowanie swoje pełn. obow. wójta gminy Obory w gub. Warszawskiéj Józefowi *Lenk*, za poniesione przez niego trudy przy budowie i konserwacji wału ochronnego nad Wisłą w dolinie Moczydłowskiéj.

Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzycznych, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot. — Zawiadamia niniejszém członków nieobecnych na posiedzeniu ogólném w d 2 b. m. odbytém, że kapitały stanowiące majątek towarzystwa, na nieruchomościach tu w Warszawie zabezpieczone, lub też czasowo w Banku Polskim deponowane, wynoszą summę rsr. 17,400 czyli złp. 116,000. Że po zbadaniu dowodów nadających panu Ignacemu *Kubełka* prawo do pobierania pensji stałéj, takowa przyznaną mu została. Przyjętym został do grona członków towarzystwa W. Antoni *Werner*. Wykreślono z kontrolli zmarłego ś. p. Wawrzyńca Kobyłeckiego, emeryta.

Korrespondencja z Rzymu.

Rzym dnia 10 stycznia 1858 r.

Trzęsienie ziemi dawniejsze i dzisiejsze.

Rok 1857 już wpadł w otchłań wieczności, a jeśli chcąc mu nekrolog jako nieboszczykowi napisać, pozwiemy go przed sąd bezstronny i sprawiedliwy młodego 1858 roku, łacno ujrzym, iż więcéj klęsk niż kwiecistych wieńców i płonnych owoców wysypał ze swego rogu obfitości i że jak starożytni posłowie rzymskiego senatu niósł wojnę i pożogę w połach swojéj togi. Wojna skrwawiła i krwawi dotąd nieobeszłe nadgangesowe równiny, aż do podnóża najwyższych w świecie Himalai wierzchołków, wojna rozpościerała się szerokowładnie w ogromnem chińskiem cesarstwie, w części Afryki i w wielkiéj Nowego świata połowie. Rokosze dały się we znaki Chińczykom, Mexykanom i Nikaraguańczykom; sprzysiężenia i zdrada groziły Serbom i nadbrzeżnym Italji ludnościom. Morowe powietrze grasowało w Portugalji i na północy; Moguncja została w części zniszczoną wysadzeniem prochowni: upadły ściany Grenady i Vincennes; morze Czarne i Ocean zwany Spokojnym tak jak niektórzy ludzie zowią się uczciwemi a niektórzy krytycy bezstronnemi, pochłonęły co niemiara kruchych łodzi i ładownych okrętów. Głód co w siła miejscach zawitał do staréj Cybeli jak nie proszony jegomość jawiący się znagła w balowym bufecie i nietylko że wszystko ze stołu pozmiatał, ale nawet mitologicznie mówiąc, pożarł nadobną córę gospodyni Cererę ze starszego jeszcze męża Saturna spłodzoną... I ślepa fortuna, któréj wiek nasz coś nie bardziéj chrześcjański od wieku Cezara, wzniósł tyle świątyń pod imieniem giełd, kędy to bóstwo zowie się teraz kredytem, przewyżką i akcją, jak u Greków zwało się *Adrasteja*, a u Rzymian *primigenia*, *Muliebris* i *Rhamnusia*, fortuna mówię także roku upłynionego nie pospolicie dała się we znaki młodéj Ameryce i wpadłszy jak szalona z odwiecznie szumiących lasów słynnych przygodami Atali i Szaktasa, potoczyła ku staréj Europie swe koło wydoskonalone podług ostatnich wynalazków mechanicznego kunsztu z zastosowaniem pary i elektryczności, i za pomocą takiéj szybkolotnéj lokomotywy, obiegła wszystkie kraje dawnego lądu, zawadziwszy też nieco o naszą Polskę.... Ale ów opłakanéj pamięci rok 1857, okropne zgotował światu pożegnanie i *ultimum vale* w trzęsieniu ziemi w państwie Neapolitańskiem.

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 37.)

Po chwili milczenia w któremby zdaje się można było dosłyszeć cichy brzęk muszki, przelatującéj po salonie, improwizowała daléj:

„Jest ciemny świat..... tam czarna kula wy-
„lewa z siebie potoki cieni i zimna, jak w ja-
„snym naszym świecie złote słońce rozszerza
„światło i ciepło. I ztamtąd płyną po prze-
„strzeniach posępnéj barwy promienie — mil-
„jony miljonów ginie w nieskończoności, a
„niektóre dostrzelą aż do nas i wpiją się w ser-
„ca nasze, i zimno się zrodzi i złe myśli wy-
„trysną... tak jak pod ożywczym promieniem
„słońca wonne wytryskują kwiaty z kobierca
„łąk naszych. Jeden promień wybiegający
„z czarnego koła, ciemniejszym jest jeszcze
„od innych: to zaród pychy! Gdy trafi na ser-
„ce człowieka, kruszy trzykrotną tarczę wia-
„ry, nadziei i miłości, a marne stworzenie po-
„dnosi głowę z dumą i mierzy wysokości
„niebios. Chceszże się podnieść zuchwalcze?
„dziwisz się że iskierka nie jest słońcem, a
„źdźbło piasku górą Himalaja? Spytaj się mat-
„ki ziemi, dla czego dąb trwalszym jest ani-
„żeli zioła które pod nim wyrosły? Spytaj się
„nieba gwiaździstego, dla czego wśród swych
„xiężyców największym jest Jowisz? Chceszże
„zgłębić swe przeznaczenie niebaczny... czyż
„dzielny rumak zgaduje dla czego ludzka wo-
„la raz go wstrzymuje, raz każe rączym pę-
„dem mierzyć przestrzenie? Czyliż wół cier-
„pliwy w jarzmo wprzągnięty wie dla czego
„raz jest ofiarą, raz Bogiem Egiptu? Dziecko
„natury, dziki Indjanin, słyszy Boga wśród
„wiatrów szumiących po lasach, dopatruje go
„w błysku rozdzierającym chmury — nie ba-
„da on własności planet, ni mlecznéj szuka
„drogi — a raj jego niedaleko bo za górą
„wyniosłą kryjącą tarczę słońca przy zacho-
„dzie, za morzem na małéj wysepce, gdzie go
„lżyć już nie będzie chrześćjanin, a pies wier-
„ny za nim się przywlecze i u nóg jego poło-
„ży. Gardź prostaczkiem którego krańce my-
„śli tak szczupłe; sięgnij po za słońca, po za
„światy, nurtuj nieskończoność, i zawołaj sza-
„lony: dla mnie ziemia wydaje plony, dla
„mnie ukrywa w swem łonie kopalnie, prze-
„demną zwierz chyli pokornie głowę — mo-
„rze mi ochłodą, słońce ciepłem, ziemia pod-
„nóżkiem, a niebo tronem!“

Po tym początku, na którym poprzestanę, osądzić można całość. Mistycyzm połączony z jakąś ideą wsteczną, cofającą nas w owe wieki barbarzyństwa, w których ludzie odziewali się koźlemi skórami, a w wyciosanym niezgrabnie kawałku drzewa, czcili Stwórcę wszech rzeczy, oto główna zasada téj improwizacji. Nauka astronomji obznajmiając ludzkość z tym pięknym światem którego małą cząsteczkę zamieszkujemy, podtrzymuje w nas jeszcze, że tak rzekę, owo nieograniczone uwielbienie dla wszechmocności Boskiéj: im kto więcéj się uczy, tym więcéj poznaje jak drobnym jest rozum ludzki. „Wiem to, iż nic nie wiem,“ powiedział mędrzec; a owe słowo pokory ducha pokazuje jasno, że w nabywaniu mądrości ludzkiéj nie leży pycha. Co się tyczy barwy zewnętrznéj, niektóre zwroty i po.

Trzebaby daleko szukać w dziejach by znaleźć równie straszne i podobne ze sobą pociągające spustoszenie. Ludne i kwitnące miasta zstępujące do grobu jak jeden człowiek, zniknęły od razu z oblicza świata, tysiące ofiar, których liczba dotąd z pewnością niewiadoma, zostały pogrzebane pod gruzami walących się domów, lub wpadły żywcem w ziejącą otchłań ziemi, jak grecki Amfiaraus lub Kore, Datan i Abiron z Pisma świętego. Popłoch padł na ludności całe, które w oka mgnieniu dachu, ogniska, iściny i krewnych pozbawione, koczować teraz muszą na polu pod namiotami. Wzrok się ćmi i pióro się cofa przed skreśleniem téj niewymownéj a posetnionéj niedoli, tych bezowocnych zapasów rozumu, młodości i siły duchowéj z niehamowną i głuchą jak *fatum* mocą bezwiednéj i bezmyślnéj natury.... I nie koniec na tem.... Podobne zjawiska są zwykle groźnym tylko oddechem budzącego się Wezuwjusza, który jak Samson probujący sił swoich na kamiennych słupach, zwykł wstrząsać krainy które ma zasypać popiołem i kipiącą zalać lawą. Już nawet w chwili kiedy piszemy te słowa, coraz częstsze i czarniejsze kłęby dymu wyrywają się z piekielnéj wulkanu czeluści, już studnie w Neapolu wysychać zaczynają. Żar bowiem wewnętrzny zanim wezbierając utoruje sobie drogę aż do gardła góry o kilka tysięcy stóp nad równią morską wyniesionego i zygnie powodzią siarki i róztopionych kruszców na krainę całą, wysusza przedtem źródła i cysterny. Ich stopniowe ubywanie i wysychanie, jest pewną niemal zawsze wybuchu wróżbą. Wielki poeta włoski dramatycznie opisał trwogę, jaką takowa wróżba zajmuje mieszkańców tych czarownych stron, kędy niezliczone piękności otaczające ciebie jak cudna lecz złudna oczów barwa w miltonowym *Raju*, pokrywają tylko popioły, i kędy natura nadziemskim swym uśmiechem wszystko zdaje się gotować i urządzać na przyspieszoną roskosz i na dzisiejsze upojenie, pokazując z czarnéj wyżyny wulkanu, iż jutro już do ciebie nie należy i powtarzając ustawicznie szumem lazurowéj fali, poszeptem wiatru zabłąkanego w pomarańczową gęstwinę, ognistą południowych dziewic tęsknicą i poezją rozlaną jak ta zatoka od kolebki Tassa do grobu Wirgiljusza—ono Horacjuszowe: *carpe diem*. Lecz posłuchajmy poety:

E spesso
Il meschino in sul letto
Dell'ostel villereccio, alla vagante
Aura giacendo tutta notte insonne,
E balzando piu volte, esplora il corso
Del temuto bollor, che si riversa
Dall' inesausto grembo
Sull' arenoso dorso, a cui riluce
Di Capri la marina
E di Napoli il porto e Margellina.
E se apressar lo vede, o se nel cupo
Del domestico pozzo ode mai l'acqua
Fervendo gorgoliar, desta i figliuoli,
Desta la moglie in fretta, e via, con quanto
Di lor cose rapir posson, fuggendo,
Vede lontan l'usato
Suo nido, e il picciol campo
Che gli fu dalla fame unico schermo,
Preda al flutto rovente,
Dhe crepitando, giunge e inesorato
Durabilmente sopra quei si spiega (1).

„I częstokroć ubogi na dachu swéj wiejskiéj chatki, na błędnym wietrze przeleżawszy noc bezsenną i nieraz się zrywając śledzi biegu straszliwego wrzątku co się wylewa z niewyczerpanéj bezdni na grzbiet piaszczysty, pod którym przełyskują wody Kapryjskie i Neapolitańska przystań i Margellina. Jeżeli zaś spostrzeże iż się zbliża, lub jeśli w ciemni domowéj studni usłyszy kiedy bulkotanie gotującéj się wody, budzi dziatwę swoję, budzi małżonkę z pośpiechem i co zdołał z rzeczy swych zachwyciwszy, ucieka i widzi w dali gniazdo do którego przywykł i szczupły zagon, którym głód swój jedynie opędzał, a one się stają strawą rozgorzałéj fali, która sycząc nadpływa i nieubłagana trwale się na nich rozpościera."

Ale odwróćmy na chwilę oczy od tego widowiska aczkolwiek mistrzowskie skreśliło je pióro..... Jeśli rok upłyniony grożący wybuch Wezuwjusza zostawił nam w spadku, to zkądinąd nie pozostał on bez wielkich i zbawiennych zasług, a wiara w nim niemałe odniosła korzyści, ba, świetnemi poszczycić się może tryumfy. Czcigodny jéj Naczelnik objeżdżał swoje państwa, pocieszał swoja obecnością Esteńska stolicę i rozległe Etrurji ziemie. Gdziekolwiek stopa jego postała, wszędzie widział kobierce i kwiaty ścielące się na swéj drodze, wszędzie słyszał okłaski i okrzyki towarzyszące sobie bezprzestannie, i jakoby jedno przeciągłe *hozanna!* Powaga Stolicy Apostolskiéj którą duch niewiary był od pewnego czasu znacznie osłabił we Włoszech, dawną odzyskała siłę, a uczucia religijne błogiem jakiemś owiane tchnieniem odżywiły się, odmłodziły, pokrzepiły.

Atoli przeznaczeniem bojującego Kościoła jest ustawiczna walka, w któréj liczniejsze niż w pokoju zwykł urywać wawrzyny i palmy. Z niéj bowiem tylko wychodzą wielcy oni bohaterowie, których ziemia wznosząc im ołtarze zowie męczennikami pańskimi. I na takich nie zbywało w przeszłym roku. Okropne prześladowanie powstało w Chinach, w Kochinchinach, w Tonkinie, ferowano krwawe i okrutne na chrześcjan wyroki, ziemia się zarumieniła krwią męczeńską, odnowiły się mordy amfiteatru i ludzkie jatki rzymskich Cezarów. Sędziwi pasterze, poważni kapłani, młodziuchne i lękliwe panienki, dziatki nawet maluczkie chodziły o lepszą ze starożytnymi bohaterami wiary, niosąc nieugiętém i pogodnem czołem zdrowie swoje na świadectwo Chrystusowi. Okropne rzezie Indyjskie dosięgły też katolików, i nie na jednem miejscu palma wiecznego zwycięztwa uszczkniona została przez odważnych Zbawiciela wyznawców.

Ale zapisawszy te wiekopomnie tryumfy wiary na przeciwwagę mnogich klęsk i niepowodzeń, jakich rok ubiegły był powodem, i na antytezę chciwych poziomych dążności, jakie w Amerykańskiéj kryzie sprawiedliwą odebrały karę, wróćić nam jeszcze wypada na chwilę do wielkiego Neapolitańskiego nieszczęścia i w pobieżnym poglądzie dać naszym Warszawskim czytelnikom wyobrażenie o jego rozmiarach.

Dotąd nie obliczono dostatecznie opłakanych skutków trzęsienia ziemi; jest ono zbyt świeże jeszcze, i z pod zwalisk miast i wiosek wszystkich dotąd nie wydobyto trupów. Statystyczne przeto sprawozdania dotychczas niedokładne nowemi codzień powiększają się szczegółami, coraz okropniejszemi i żałośniejszemi, uwydatniają powoli czarny obraz niepowetowanych szkód. Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło w równoległym do poziomu kierunku i w kołyszący sposób; ale po trzech minutach takowego kołysania (o ile minuty liczyć się dadzą wtedy kiedy każda sekunda wiekiem się zdaje) zaczęły się drgania prostopadłe i podskokowe, tak iż sufity pękały, ściany padały, największe ciężary się kręciły jak wirem porwane, podczas gdy lekkie przedmioty były ciskane nadzwyczaj daleko jakoby siłą niewidoméj procy. Ta szczególna i straszliwa własność pocisku, jaką miewa trzęsienie ziemi, już się poznać dała w onych pamiętnych które nastąpiły w Lizbonie, w Walencji i w Gwadalupie, ale nadewszystko w tém które spustoszyło Kalabrją w 1783 r. niszcząc w okamgnieniu więcéj niż sto zamieszkałych okręgów i przyprawiając o śmierć 100,300 osób.— Obecnie zaś w Potenza, mieście które już nie istnieje, domy padając uderzały się jedne o drugie, a wszystkie kamienie upadłe wzlatywały w górę jak piłki ciskane przez dzieci; w chwili gdy się dachy załamywały, kominy skakały na nich, a dachówki zrywały się i podskakiwały za kominami.

(*Dokończenie nastąpi.*)

(1). Conte Giacomo Leopardi, *Canti*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 5 Lutego. (Wieczorem). Na odbytem dziś posiedzeniu Izby niższéj, p. Roebuck bardzo gwałtownie przemówił przeciw Cesarzowi Napoleonowi, oświadczył się bardzo nieprzychylnie o adressach wojskowych ogłoszonych w *Monitorze* paryskim i najgwałtowniéj atakował wyrażenia pana Persigny w przedmiocie wychodców. Palmerston starał się załagodzić tę sprawę i przyrzekł przedstawienie Izbie depeszy francuskich. Następnie rząd przedstawił bil upoważniający towarzystwo wschodnio indyjskie do przyjęcia pożyczki 10 miljonów fst. Przedstawienie tego bilu uzyskało zatwierdzenie.

W Izbie wyższéj lord Clarendon na zapytanie hr. Grey odpowiedział, że inżenierowie angielscy aresztowani w Neapolu, doznają uprzejmego obejścia.

Calkuta Englishman pisze:

„Powszechnie głoszą, że Nena Sahib został schwytany. Był on przebrany, ale ponieważ wielu oficerów znało go dobrze, łatwo zatem będzie

równania, przypominają nam sposób wyrażenia się angielskiego poety Alexandra Pope, zakrawając na proste naśladownictwo formy — nadto przebija tu jakiś duch nie chrześcijański, jakieś uwielbienie dla materjalizmu, jakaś skłonność do ciemnoty. Cóż to za różnica z czystemi i niezwarzonemi gorącem słońcem Italji myślami Deotymy! — i w jéj słowach zadźwięczy wprawdzie czasami mistyczna struna, i ona uchyli czasami głowę przed owem zagadkowem fatum, tyle mającem uroku dla każdéj młodéj wyobraźni — ale w jéj sercu tkwi wiara chrześćijanki, ale w jéj duszy przesuwają się obrazy święte, wzniosłe, niepokalane, ale wjéj ustach zachęta do postępu, do cnoty — nie zaś grom, potępienie i bluźnierstwo!

Jedyną dodatnią stroną improwizacji hrabinéj Or... jest jéj deklamacja. Słysząc ją a nie rozumiejąc, doznaje się podobnego wrażenia, jakiego doznawali nie posiadający włoskiego języka, słuchacze w Warszawie na przedstawieniach p. Ristori. I ona posiada równie ową tajemnicę efektową podnoszenia i zniżania głosu od najwyższéj do najniższéj skali, i w niéj krzyk rozpaczy z wysokiego *ut* przeskakuje zwykle dwie oktawy niżéj aż do kontraltowego *re*, wywołując zawsze trudne do opisania wrażenie, i jéj twarz przybiera kolejno wszelkie pozory gniewu, pogardy, radości lub rozpaczy — ale to wszystko jest tylko blichtrem świetnym pokrywającym myśli jałowe, a czasem nawet i wsteczne, jak to w podanym przezemnie wyjątku widzieć się daje. Zaród improwizacji, myśl, nie płynie snadź z serca ale z głowy; namiętne uczucie malujące się tak wiernie w każdym jéj wykrzyku, w każdem poruszeniu twarzy, nie wyrasta się z doznanego wrażenia, ale jest po prostu wynikiem wybornéj, doskonałéj, jenialnéj, że tak powiem gry, i długich artystycznych studjów.

Powiedziawszy tyle o salonach włoskich, wypada dla dopełnienia szkicu, wspomnieć choć nawiasem o polskiem towarzystwie znajdującem się naówczas w Rzymie. Z domów stale zamieszkałych w tem mieście, wymienię tu hrabiostwa ŁŁ... u których zebrania, więcéj że tak rzekę, kółka familijne, tchną ową ożywczą myślą, owemi zasadami poczciwemi, wzniosłemi, jakie się tylko wyrodzić mogą w sercach przejętych uczuciem religijnem i uznaniem godności celu dążeń naszych. Liczniejsze zgromadzenia łączy tam zawsze jakaś myśl dobroczynna, jakiś czyn miłosierdzia; których skutkiem zadowolnienie przybyłych, i cicha łza wdzięczności ubóstwa.— Pałac hrabiny Mal... otwiera zawsze swe podwoje z polską gościnnością; gdyż hrabina jakkolwiek włoskie nosi nazwisko, pielęgnuje starannie zarody cnót ktore z rodzinnéj swéj przywiozła ziemi. U xiężnéj O... mają miejsce raz na rok wspaniałe święcone, na które zaproszeni bywają wszyscy bez wyjątku rodacy znajdujący się w Rzymie.

Oprócz powyżéj wymienionych, kilka jeszcze z czasowo bawiących polskich rodzin, uprzyjemnia ziomkom oddalenie od kraju. — Wieleż to razy przepędzaliśmy wieczory dzieląc się świeżo doznanemi wrażeniami, w małym gustownie urządzonym saloniku na Corso N. 29 u państwa Janowstwa K***, lub zapukali do drzwi państwa Konstantowstwa Ł***, prosząc o chwilową gościnność, która zawsze była tak miła, tak życzliwą.— wieleż to razy odwiedzaliśmy salony hrabiostwa Al. P., lub państwa Alexan: O***. — Nadto przed samą Wielkanocą przyjechała z Paler-

przekonać się o jego tożsamości. Dwóch jego braci chciano odesłać do Kalkuty. Król Delhi strzeżony jest przez 52 pułk angielski i wkrótce przybyć ma do Firospur na drodze do Bombay, gdzie przedsięwzięte zostaną stosowne środki, aby go na zawsze nieszkodliwym uczynić. Jego pierwszy minister zdaje się być jeszcze wolnym, chociaż jest to jeden z tych, którzy przy krwawéj kąpieli w Delhi nie małą grali rolę. Naznaczono wielką nagrodę temu ktoby go dostawił.

Marsylja 4 Lutego. Poczta z Konstantynopola przybyła tu wczoraj.

Persowie i Kurdowie rabują wsie pograniczne i karawany udające się do Persji.

Walki w Herzegowinie przybierają charakter walki narodowéj.

Liczne nieszczęścia morskie zaszły na morzu czarnem, a niezmierne zawieje śniegowe w Konstantynopolu, niepodobnemi czynią komunikację w niektórych ulicach.

Wielki wezyr Ali pasza okazuje wahanie się w sprawie międzymorza Suez. (*Neue Pr. Ztg.*)

A N G L J A.

Londyn 4 Lutego. Królowa odbyła wczoraj przyjmowanie w pałacu Buckingham i następnie prezydowała na posiedzeniu rady tajnéj, na którem lord Clanricarde zajął krzesło, złożywszy poprzednio przysięgę w ręce Królowéj, jako nowo mianowany strażnik wielkiéj pieczęci. Wieczorem Królowa była z xięciem Albertem i xięciem Sasko Koburgskim w teatrze Heymarket. W d. 25 albo 26 b. m. dwór uda się zapewne do Osborne.

— *Times* ogłasza urzędową notę pochodzącą z Foreign Office, a tyczącą się formalności, jakiéj trzymać się mają anglicy dla otrzymania paszportów za granicę, ponieważ ambassador Cesarza Francuzów zawiadomił lorda Clarendon, że konsul jeneralny i inni ajenci konsularni francuzcy w Wielkiéj Brytanji nie będą wydawali paszportów tylko poddanym francuskim.

Dotychczas aby otrzymać pasport w Anglji, potrzeba było być znanym ministrowi spraw zagranicznych lub być rekomendowanym temu wysokiemu urzędnikowi przez jaką znaną mu osobę, lub przez jaki dom bankowy. W przyszłości pasporty będą wydawane wszystkim anglikom urodzonym lub naturalizowanym, na proste zażądanie za rekomendacją sędziego pokoju albo mera miasta mającego swoją korporację. Cena pasportu naznaczoną jest na 6 szylingów.

Times chwali bardzo to rozporządzenie. Na mocy nowych rozporządzeń każdy minister państwa stałego lądu opiekować się będzie swemi poddanemi za pośrednictwem ajentów. Austrjacy będą brali pod swoją opiekę tylko austrjaków, francuzi francuzów, prusacy prusaków, a wielka massa anglików nie będzie się już zgłaszać do zagranicznych ajentów, aby za kilka szylingów kupić sobie pasport z którym mieli prawo jeździć po całym stałym lądzie i tym sposobem na przyszłość będą mogli podróżować tylko pod protekcją własnego rządu.

— Kwestja Towarzystwa Wschodnio-Indyjskiego, postępuje szybko w opinji publicznéj. Wszystko w parlamencie zależyć będzie od kierunku j aki weźmie stronnictwo konserwatystów. Niektóre osoby uchodzące za dobrze zawiadomione o planach p. Disraeli utrzymują, że szanowny członek z Buckinghamshire i jego przyjaciele wstrzymają się z objawieniem swojéj opinji w tym przedmiocie, aż do czasu ogłoszenia bilu reformy, to jest, że udzielą lub odmówią swojéj pomocy bilowi indyjskiemu, stosownie do sposobu w jaki traktowanemi będą interessa wyborcze ich stronnictwa.

Co do reformy, publiczność coraz bardziéj obawia się, że bil lorda Palmerston, zamiast uregulować swobody według zasad zarówno sprawiedliwych dla wszelkich klas ludności i wprowadzić nową intellektualność wyborów, pogorszy tylko błędy istniejącego prawa.

Wyszła tu xiążka, która sprawi wielkie wrażenie podziwienia w kółkach politycznych. Xiążka ta jest pióra hr. Grey, syna hr. Grey, który przeprowadził bil reformy 1832 r. i który sam zawsze uważany był za naczelnika stronnictwa liberalno-postępowego w Izbie lordów. Lord Grey starał się w dziele swojem wykazać wszystkie błędy bilu reformy, i odrzuca wszelką zmianę w duchu demokratycznym.

Sądzi on, że należałoby wezwać naczelników wszystkich stronnictw do roztrząsania téj kwestji i za pomocą wzajemnych ustąpień zgodzić się na prawo, któreby miało charakter trwałości. Ta idea zbyt jest rozsądna i prosta, żeby nie miano pochwalić ją, ale wrażenie téj xiążki, która jest niejako odwołaniem najpopularniejszych dogmatów 1831 i 1832 r. wywrze wielki wpływ na przyszłe rozprawy, to jest naturalnie jeśli projekt ministrów roztrząsany będzie na teraźniejszych posiedzeniach.

Najbardziéj przewidujący ludzie są tego zdania, że lord Palmerston nie ma bynajmniéj zamiaru przyśpieszenia rozwiązania téj kwestji i że gabinet ma jeden cel tylko, to jest przez rozgłaszanie pewnych pogłosek zapewnić bilowi o Indjach poparcie stronnictwa liberalnego, ale bardzo wątpliwem jest, żeby tak ważne dwa bile jak indyjski i reforma, mogły przejść przez Izby w czasie krótkich tegorocznych posiedzeń. (*Ind. Bel.*)

F R A N C J A.

Paryż 4 Lutego. Wczoraj wieczorem był wielki bal w Tuileries z mnóstwem xiążąt i ambassadorów zagranicznych. Lord Cowley znajdował się na tym balu, chociaż jeden dziennik angielski utrzymuje, że przybył do Londynu. W ogóle zdaje się, że tu bardzo jesteśmy niezadowoleni z rządu szwajcarskiego. Uniewinnienie dziennika *Ragione* w Piemoncie, sprawiło także wielkie wrażenie w urzędowych sferach paryskich.

Uważają że w téj chwili objawia się wyrazistsze niż kiedykolwiek ostudzenie między Austrją i Prusami, z powodu pośpiesznego ogłoszenia traktatu żeglugi na Dunaju, nie czekając zatwierdzenia kongressu paryskiego.

Cesarz polował dziś w Rambouillet. Przy wyjeździe Cesarza na stacji zachodniéj, przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności, których ganić bezwątpienia nie można.

— Między xiążętami i dyplomatami obcemi dużo jest ruchu. Xiąże Krystjan duński przybędzie jutro do Paryża. Jenerał Springfort nadzwyczajny poseł szwedzki, z okoliczności zamachu, oczekiwany jest jutro w Hamburgu. Dziś wieczorem będzie wielki obiad u ministra spraw zagranicznych. Xiąże Ottojano który wczoraj bardzo uprzejmie przyjęty został w Tuileries, znajdować się będzie na tym obiedzie. Xiążęta pruscy opuszczają Paryż dziś wieczorem. Pan Bourqueney odjechał wczoraj na swoją posadę. Dżemil-bej wyjeżdża w tych dniach do Konstantynopola za nieograniczonym urlopem.

— Proces pana Macquet przeciw panu Alexander Dumas (ojcu), został rozstrzygnięty. Wiadomo że p. Macquet żądał od p. Dumas 60,000 fr. albo umieszczenia nazwiska Macquet obok nazwiska Dumas na wszystkich dziełach w których pan Macquet był współpracownikiem sławnego romansopisarza. Sąd usunął pretensje pana Macquet i skazał go na zapłacenie kosztów processu.

— Roztrząsania i rozprawy nad projektem prawa o bezpieczeństwie publiczném, miały miejsce dziś w biurach ciała prawodawczego.

Presse wyszła dziś pierwszy raz po dwu miesięcznem zawieszeniu.

Z ostatniéj poczty z mórz indyjskich dowiadujemy się że syn cesarza japońskiego xiąże Cy-Kuzen wsiadł na statek w Simoda, udając się z misją do Francji, Anglji, Rossji i Hollandji. Pierwszy to raz rząd japoński wysyła ambasadora do Europy.

Pogłoska o zakazie przedaży ulicznéj dzienników, została stanowczo zaprzeczoną. Instytut otrzymał prywatne zawiadomienie, że żadne środki nie zostaną przeciw niemu przedsięwzięte. (*Indépendance Belge.*)

— Tytuł rejentki nadany Cesarzowéj i ustanowienie tajnéj rady, są dwoma bardzo ważnemi faktami w historji Cesarstwa. Zrazu projektowano wybrać do rady tajnéj znacznie większą liczbę członków i nadać im ważne atrybucje, ale Cesarz zdecydował się wezwać tylko reprezentantów kościoła, armji i trzech wielkich ciał politycznych, te powody zdecydowały mianowanie kardynała Morlot, marszałka xięcia Pelissier, panów Troplong, Morny i Baroche. Przez swoje wysokie stanowisko ministra stanu, pan Fould z natury rzeczy miał swoje miejsce w radzie tajnéj, a co do pana Persigny osobistego przyjaciela Cesarza, zaszczyconego jego zaufaniem na wygnaniu równie jak na tronie, każdy łatwo tłomaczy sobie jego mianowanie.

Według odezwy Cesarskiéj, tajna rada mieć będzie bardzo ograniczone atrybucje, dość ogółowo określone temi słowy. Będzie ona pytaną o radę w wielkich sprawach państwa i przez badanie obowiązków i potrzeb rządu, przygotowywać się będzie do ważnéj roli jaką jéj przyszłość może naznaczyć.

---

mc do Rzymu, rodaczka nasza pani S... gwiazda północy, jak ją tutejsze dzienniki nazywały, i zajęła wspaniały apartament w wielkim hotelu Minerwy.

Najwybitniejszą różnicą towarzystw polskich od włoskich, stanowi owa gościnność, którą każdy z polaków wyssał z mlekiem matki swojéj, a o któréj Włochy nawet pojęcia nie mają. Dziwnie mi się z początku wydało, że na proszonych wieczorach, nie podają nic, nawet szklanki herbaty, że pan i pani domu szczególniéj w pałacach nie myślą bynajmniéj o gościach swoich; a zostawiwszy ich bawiących się pomiędzy sobą, znikają częstokroć niepostrzeżeni w głębi zamkniętych przed tłumem zaproszonych osób apartamentów. Różnica dla mnie była tym wybitniejszą, że wstępując wobec progi, wychodziłem najczęściéj od jednéj z powyżéj wymienionych polskich rodzin, ogrzany słówkiem życzliwem, myślą poczciwą, przyjaznem ściśnieniem dłoni—jednem nic, które czasami w wyjątkowych życia okolicznościach, stanowić może niewyczerpane źródło rozkoszy.

Chłód który mnie zawiał wtedy, w tych marmurami wykładanych, lśniących bogactwem i przepychem pałacach, był mi jasnym dowodem, jak to daleko do kraju, do swoich!

A teraz opuśćmy pałace i przenieśmy się do świątyń Rzymskich; ogrzejmy oziębione wobcych salonach serca, gorącym promieniem zachwytu, miłości i uwielbienia, który tam z każdego arcydzieła wytryska; zegnijmy strudzone chodzeniem po śliskich posadzkach nogi przed ołtarzami wiary, przed grobowcami męczenników.

Zacząłem moje pielgrzymki od kościoła S. Onofrio, położonego z drugiéj strony Tybru. Mały to jest rozmiarami, skromny ozdobami kościołek, ale wielki pamiątką którą w sobie zawiera: tam spoczywają kości Torquata Tassa, tam twórca Jerozolimy wyzwolonéj, ostatnie dnie życia przepędził, ostatnie tchnienie ze zbolałéj piersi wyzionął. W małym pokoiku, mieszkaniu kochanka Eleonory, zachowano jako drogą spuściznę dla potomności, wszystkie przedmioty które mu przed trzema blizko wiekami służyły. Widziałem kałamarz, którego używał do wylania na papier potężnéj swéj myśli, krzesło na którego poręczach strudzoną i skłopotaną opierał głowę; pokazywano mi listy autograficzne jego, starannie zachowane. Na środku pokoiku z którego okien wysoko wzniesionych, widzieć można rozciągający się daleko Rzym, stoi popiersie z wosku, zdjęte wkrótce po śmierci z twarzy wieszcza: a do koła na ścianach następujące po włosku napisy: „Tu błogosławionéj duszy Torquata Tassa objawiła się w pełności swojéj miłość która opromieniła na chwilę bolesne jego życie.“ — „Nieszczęśliwi śmiertelni, uważajcie i miéjcie nadzieję: tu, wydawał ostatnie żale ze zbolałéj duszy, i tu boskie jego usta zamknięte na żywot ziemski otworzyły się na nieśmiertelny uśmiech niebios.“ — „Jak gołąbka wiedziona pragnieniem, duch zakochanego Torquata Tassa, opuszczony i udręczony od ludzi, wrócił radośnie na łono Boże.“

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Tą rolą jest wstąpienie na tron nieletniego Cesarza i przemienienie tajnéj rady w radę rejencji. Ale nie należy zapominać, że w takiéj okoliczności, cała działalność rządu skoncentrowaną zostanie w rękach Cesarzowéj i rady ministrów.

Dwaj xiążęta francuzcy najbliżsi w porządku dziedzictwa i którzy według dekretu Cesarskiego należyć będą od dziś do rady rejencji, są, xiążę Hjeronim i xiążę Napoleon. Gdyby Cesarzowa umarła, rejencja wykonywaną będzie przez xięcia Hjeronima, a po nim przez xięcia Napoleona.

Obecność xięcia Pelissier w radzie najwyższéj, wyjaśnia dla czego dostojny marszałek nie został przeznaczony do jednéj z trzech najznaczniejszych komend wojskowych. Marszałek bowiem w razie przewidzianych wypadków, nie mógłby oddalać się ze stolicy rządu. (*Le Nord.*)

I N D J E.

Bombay Times zawiera szczegółowy opis bitwy, którą pułkownik Seaton stoczył z korpusem 3000 powstańców zagrażających miastu Mynpore, dnia 14 Grudnia. W téj bardzo żywéj walce, gdzie anlicy jak wiadomo odnieśli zupełne zwycięztwo; buntownicy stracili około 400 ludzi, a anglicy tylko 48. Wszystko pozwala wróżyć że tak zupełne zwycięztwo dnia tego, zmusi powstańców do opuszczenia Doab.

Dowiadujemy się także, że szach perski pragnął także okazać swoją sympatję dla walki jaką Anglja prowadzi w Indjach. oświadczając zamiar przyłożenia sią do składki otwartéj na korzyść ofiar powstania indyjskiego.

Krajowcy w Bombay wyprawili świetną ucztę w d. 30 Grudnia na cześć wojska angielskiego które przybyło do tego miasta. Na meetingu który został odbyty w celu uorganizowania téj uczty, wielu krajowców wyższego rzędu zabierało głos, oświadczając głośno oburzenie z powodu powstania sypojów i okrucieństw popełnionych przez powstańców, i zapewniając w najżywszych wyrazach o swojéj sympatji dla sprawy Anglji. (*Indépendance Belge.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 1 Lutego. Mamy powód, mówi *Stafetta*, wątpienia w przedmiocie wiadomości danéj dziś z rana przez *Opinione*, że gabinet pragnie usunąć z pod sądu przysięgłych wyrokowanie w sprawach głoszenia morderstw politycznych lub zamachów przeciw głowom koronowanym. Jeśli nasze wiadomości są dokładne, prawo które ma być przedstawione parlamentowi, z uwagi na obecne okoliczności, nie będzie miało innego celu, jak przywrócić korporację przysięgłych i ściśléj oznaczyć przypadki w których pismo publikowane może być uważane jako zachęta lub pochwała morderstwa politycznego. Nie idzie zatém o dyspozycje ograniczyć mające swobodę prasy, ale tylko o rzeczywiście skuteczniejsze i więcéj zapewniające wyroki przysięgłych, kiedy takowi powołani są do sądzenia przekroczeń prasy i objaśnienia dokładniéj jednego punktu naszego prawodawstwa.

Korrespondencja Havas przytacza treść projektu prawa modyfikującego prawodawstwo o prasie, którą gabinet piemoncki ma mieć zamiar przedstawić izbom. Dzienniki turyńskie potwierdzają tę nowinę, ale nie zgadzają się względem rozciągłości téj modyfikacji. Wszystkie zresztą zgadzają się w uważaniu tego postanowienia za pierwszy krok pana Cavour, który zaczyna postrzegać że lewa strona za bardzo drogo chce mu przedać swoję pomoc. Innym symptomem możliwego zerwania z tymże odcieniem izby, którego dążnościom aż nadto dotąd ulegał gabinet, jest zapowiedzenie bliskiego wyjazdu do Paryża margrabiego Cavour, brata pierwszego ministra. Pan Gustaw de Cavour jest jednym z najznakomitszych członków prawéj strony i szczerym katolikiem. Gabinet dotąd nigdy nie mógł się pochwalić jego przychylnością i pomocą.

Miejmy nadzieję, że Piemont wejdzie nakoniec na drogę szczerze i prawdziwie konserwatywną, ale nie przesadzajmy w naszych nadziejach. Projektowane prawo o prasie, jest może tylko ustąpieniem między-narodowem. Co do margrabiego Cavour, jeszcze on nie wyjechał. Jeszcze bardzo być może, że rezultat dziesięciu nowych wyborów, które wkrótce się odbędą, rzuci gabinet w objęcia lewéj strony, jeśli wybory te nie wypadną stanowczo i ostatecznie na korzyść konserwatystów. Wyborcy tych dziesięciu okręgów, mogą mieć w swoich rękach losy Piemontu. Oby one pojęły ważność wotów, które mają wydać. Pan Cavour nie poprawi się chyba zmuszony do tego. Oto ośm dni temu przesłał order śś. Maurycego i Łazarza panu Negri arcy-kapłanowi z Gavi, za to że z ambony zalecał kandydata liberalnego i ministerjalnego, margrabiego Orso Serra; dzienniki które mu są przychylne, oświadczyły to zupełnie głośno. Należy uczynić tu uwagę, że wybór ten nie został ani unieważniony, ani nawet poddany śledztwu. Skoro tylko kandydat był ministerjalnym, wpływ duchownych przy jego wybraniu, uznany jest za zupełnie prawny. (*Union.*)

DONIESIENIA.

Nakładem B. M. **WOLFFA** w Petersburgu, wyszły nowe dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniéjszych xięgarniach Warszawskich i na prowincji pod napisem „Dziś i wczoraj, Rysy Biograficzno-Obyczajowe i Bajki przez p. *Onegdajskiego.* Wydał Antoni *Sowa,* 2 tomy 8-ka, Petersburg 1858 r. 2. Wyprawa po żonę, powieść Józefa *Korzeniowskiego*, 2 tomy 16-ka, Petersburg 1858, rs. 2 kop. 50. Skład główny powyższych dzieł w xięgarni **NATANSONA** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 442 na 1szem piętrze.
(Nr.—54—1.)

Krynolina Polka, skomponowana na fortepian przez Xawerego Syrewicza, grywana na Maskaradach i w salonie Wielkiéj Alei, i *Flaterer* polka, skomponowana na fortepian i ofiarowana JW. Witoldowi *Mniewskiemu* przez Xawerego Syrewicza, wyszła nakładem xięgarni i składu nut muzycznych P. **FRIEDLEJNA**, przy ulicy Senatorskiéj Nr 460, i jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych tutejszych jako i na prowincji po cenie kop. 15. (Nr. 55—1)

Wyszedł z druku 5ty zeszyt **WIEŃCA** i zawiera 37 artykułów następujących osób. Justyna W., Stanimiry, Józefy Smigielskiéj, Tymoteusza Rodziszewskiego. D. K.,—b— Jana z Dukli L , Jana Seidlitz, Adama Pługa (Antoniego Pietkiewicza), Adama Mieczyńskiego, Dra Ferdynanda Dienheim Chotomskiego, Franciszka Odrowąż Wilkońskiego, Marji Ilnickiéj, Romana Zmorskiego, Ludwiki z Drewnowskich Młockiéj, Ludwiki Jenike, J. W. Zygmunta Aureliana Lemnickiego, Wojciecha B. M., Pauliny z Radziejowskich Kraków, Henryka Chrzanowskiego, Antoniego Baranowskiego, Alexandra Łysinskiego, Antka Niwki, C K., Max. Urbańskiego, J. S., Romualda Suchodolskiego., Karola Mecherzyńskiego,, Julji Goczałkowskiéj, L. C., Piotra w okowach D., B. Pakajzer, i Teofila Lenartowicza.— Artykuły te nadesłane były z Warszawy, z Suwałk, z Potoku, (na Podolu) ze Lwowa, z Kalisza, Mohylewa nad Dnieprem, Krakowa, Kielc, Hulczy (w Galicji), Rzymu i t. d.— Wszyscy, którzy zaprenumerowali lub do dnia 10 marca 1858 zaprenumerują „Wieniec" w księgarni J. **BŁASZKOWSKIEGO** (naprzeciw Śgo-Krzyża), płacąc za 6 zeszytów dotychczasową cenę złp. 20, otrzymają 7my zeszyt z wizerunkiem *Jachowicza*, bez żadnéj wcale dopłaty. Od 10 marca r. b., cena podwyższa się do złotych polskich 30.
(Nr. 56.—1.)

Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu Bialskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, że dobra instytutowe Mokrany w gubernji Lubelskiéj, powiecie i okręgu Bialskim sytuowane, już urządzone i oczynszowane, a jako szpitalne od wszelkich podatków i ciężarów skarbowych uwolnione, od dnia 20 maja (1 czerwca) r. b. wypuszczone zostaną więcéj dającemu w 12to-letnią dzierżawę. Termin do licytacji głośnéj oznacza się na dzień 20 lutego (4 marca) r. b., z rana od godziny 10éj. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 2030 kop. 75, jako praetium fisci postąpionéj. Vadjum przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć w kancellarji rady opiekuńczéj powiatowéj w Biały, w ktoréj licytacja zostanie dopełnioną jedna dziesiąta część summy praetium fisci to jest rs. 203 kop. 7 i pół, które po odbyciu licytacji, nie utrzymującym się przy takowéj, natychmiast powrócone zostanie. Utrzymujący się przy dzierżawie dóbr Mokran po zatwierdzeniu kontraktu przez radę główną obowiązanym będzie złożyć kaucję równającą się całorocznemu czynszowi, a to w gotowiźnie lub hipoteczną. W końcu rada powiatowa nadmienia, że warunki do wspomnionéj dzierżawy w każdym czasie w kancellarji jéj przejrzane być mogą, i że przestrzeń powierzchnia wydzierżawiających się całych dóbr Mokrany, obejmuje dziesiatyn 1113 prętów kwadratowych 715, czyli włók 72, morgów 12, prętów 140, z których wyłącznie grunta folwarczne obejmują morgów 830, prętów kwadratowych 168, a reszta morgów 1341 prętów kwadratowych 260, stanowią grunta włościan oczynszowanych, lasy, wody, pastwiska i nieużytki. W końcu rada powiatowa nadmienia, że majątek ten w roku 1749, przez szczodrobliwość JO. Xiążąt Radziwiłłów na rzecz szpitala przeznaczony, jest w glebie połową żytniéj 1éj klasy — a w drugiéj połowie pszennéj, łąki zyzne i pastewne, nad rzeką Kszną położone, grunta silnie zagospodarowane i wygnojone, budowle do prowadzenia gospodarstwa parobczanego potrzebne, w odpowiedniéj ilości i w dobrym stanie się znajdują, — Biała dnia 10 (22) stycznia 1858 roku.—Opiekun prezydujący, S. *Popławski.*
(Nr. 51—1).

DOBRA ZIEMSKIE

W gubernji Lubelskiéj, powiecie Bialskim położone, z miasta, siedmiu folwarków i pięciu wsi składające się, mające ogólnéj rozległości włók miary nowopolskiéj 540, czterema xiążkami hypotecznemi objęte, są do sprzedania z wolnéj ręki, całkowicie lub częściowo. Bliższa wiadomość w xięgarni *Błaszkowskiego*, w domu św. Rocha na Krakowskiem Przedmieściu.
(Nr. 50—2).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Chojnacki Mikołaj oby. z Lubrańca nr 413, *Goltz* Adam obyw. z Puczyc nr 1259, *Humieniecki* Kazi. ob. z Berdyczowa nr 634, *Kurdwanowski* Djonizy ob. z Osin nr 584, *Karski* Gustaw ob. z Sleżan nr 414, *Madaliński* Stan. obyw. z Brzozy nr 584, *Podhorski* Włodzi oby. z gub. Kijowskiéj nr 414, *Słotwiński* Ant. urzędnik z gub. Mińskiéj nr 634, *Sulgostowski* Marcin oby. z Godowa nr 625, *Zawadzki* Ant. obyw. z Gizina nr 585, *Moszczeńska* Nepomucena ob. z Poznania nr 414, *Rozenbaum* Matylda żona dyrektora drogi żelaznéj z Wrocławia nr 1573.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czarnomski Stan. obyw. do Dubidzów, *Gostkowski* Ant. oby. do Naborowic, *Karniewski* Wawrze. oby. do Pułtuska, *Morzycki* Antoni obyw. do Ruszkowa, *Niemojewski* Stan. ob. do Oleszna, *Walewski* Leon ob. do Charłupi, *Wituski* Józef ob. do Skaszewa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 206, wyjechało 240.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 9 Lutego 1858 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
M o n e t y.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	51
Dukaty hollenderskie nowe ważne	—	—	—	—
P a p i e r y.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	90	82	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.	14	80	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	112	86	—	—
„ „ „ z roku 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium.	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—

W e x l e z dnia 8 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	95	100	80
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	155	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	80	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	60	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $43^1/_3$
od listów zastawnych kop. $7^5/_6$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $63^8/_9$

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE

do dnia 5 Lutego 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta Korzec „ „ „ „	2	10	„ grycza zwy. g.	—	—
Pszenicy wyborowéj	4	50	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj .	3	90	Słomy fura zwyczaj.	2	40
Grochu polnego „ „	2	10	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	3	—	Kartofli korzec „ „ „	—	75
Gryki „ „ „ „ „ „	2	10	Okowita bez akcy. g.	—	29
Jęczmienia „ „ „ „	2	—	Siana cetnar „ „ „	—	75
Owsa „ „ „ „ „ „	1	35	Masła solonego funt	—	—
Mąki pszennéj korzec	5	55	„ bez soli „	—	—
Kaszy jaglannéj kor.	—	—			

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*